

Jan Szymoński

Zagadnienie ochrony zabytków numizmatycznych

Ochrona Zabytków 5/1 (16), 5-13

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIE OCHRONY ZABYTEKÓW NUMIZMATYCZNYCH

JAN SZYMONSKI

Zabytek numizmatyczny to bity lub lany prawny środek wymiany — moneta, występująca już w okresie formacji niewolniczej, jak również pojawiający się później medal. Będąc miernikiem i wykładnikiem wartości przedmiotów kupna-sprzedazy musiała moneta posiadać ściśle określoną wagę oraz gwarantowane ziarno tj. zawartość szlachetnego kruszcu. Na samej monecie, zwłaszcza w starożytności, nie zawsze ujawniano jej wartość. Metal monety i rozmiary nierzadko same ją określały. W Rzymie starożytnym umieszczono na monecie liczbę np. X na denarach (ryc. 2) lub I (jedynekę) na asach (ryc. 1) wraz z jednoczesnym wyobrażeniem bóstwa czy symbolu, innego dla każdego rodzaju monety. Często na monecie uwiadczniano przedmioty wymiany np. kłos pszenicy, zwierzęta domowe lub dzikie.



Ryc. 1. As rzymski z VI—V w.
przed n. e.

Będąc najłatwiejszym sposobem tezauryzowania (przechowywania wartości), jako tzw. skarby dotrwały starożytne czy wczesnośredniowieczne monety do naszych czasów.

Jakże ciekawą dla badacza wymowę posiada moneta bez względu na jej kształt, wielkość czy reprezentowaną wartość! Naświetla ona dokumentalnie minioną przeszłość, mówi o rozgrywających się współcześnie tragediach i dramatach, jest niemy dowodem ówczesnych walk klasowych i religijnych, emancypacji miast zdążających dzięki wzrastającej zamożności do wyzwolenia spod supremacji książąt feudalnych. Pozwala moneta wnikać w panujące współcześnie stosunki ekonomiczne, ustalać drogi, jakimi w tych odległych czasach szedł handel z dalekiej Chiwy, Buchary, Szasz czy Samarkandy w dorzecze Dniepru, Wisły, Warty czy Odry, stwierdza stopień kulturalnego rozwoju danego kraju i stan jego zamożności, o czym świadczy pojawienie się monety złotej.

Moneta jest ciekawym dowodem poziomu kultury, jej zasięgu i promieniowania. Zaznajamia ona z ówczesną ikonografią, heraldyką, z pasjonującym świat artystyczny portretem, który bodaj najczęściej występuje na monecie, potem znacznie później na medalu (ryc. 4 i 5). Moneta dostarcza często pierwszych i jedynych w tym czasie pomników języka, jak brakteat Mieszka raciborskiego, będący jedyną monetą piastowską z napisem (legendą) w języku polskim „MILOST“.

Różnorodne jej aspekty nie przestają interesować zarówno historyka badającego przyczyny i skutki prądów i zjawisk społecznych, jak i ekonomistę badającego podstawy naszego materialnego bytu.

Historyk sztuki znajdzie na monecie, a w szczególności na medalu, bogactwo form artystycznych, zmieniających się w zależności od epoki. Artysta rzeźbiarz zobaczy, jak przy pomocy najprostszych narzędzi dawny rytownik potrafił zakłać nieśmiertelne piękno w tworzonych przez siebie pomnikach numizmatycznych.

1. Do czasów Mieszka I Polska moneta własnej w ścisłym tego słowa znaczeniu nie posiadała. Leżąc na wielkim szlaku handlowym między Wschodem a Zachodem, korzystała w tych odległych czasach bądź ze znaków obiegowych ludów ościennych o znacznie wyższej kulturze, jak Greków, Rzymian czy Arabów, bądź prowadziła handel zamienny, posługując się w tym celu skórkami zwierząt, bydłem domowym, wytwarzanym przez ludność miejscową płótnem, krajową, bita w tym czasie prawdopodobnie początkowo przez duchowieństwo.



Ryc. 2. Denar rzymski z liczbą X.

bądź później jeszcze płacąc srebrem w surowej jego postaci.

Dopiero za Mieszka I pojawiła się po raz pierwszy na ziemiach polskich zamiast obcych znaków pieniężnych, moneta

Posiadając rzadką w tych odległych czasach sztukę pisania i czytania, a również i znajomość sztuki mincerskiej, obejmowało ono urzędy dworskie m. in. notariat menniczny, nadzór nad mennicą i targami. Znajdowało to wyraz w symbolice umieszczanej współcześnie zarówno na monecie książęcej, jak i biskupiej czy klasztornej.

Spotykamy tedy na tej pierwotnej monecie krajowej, niezależnie od jej pochodzenia symbolikę kościelną jak krzyż, pastorał, pierścień, chorągiew kościelną, relikwiarze, podobizny Ojców Kościoła, biskupów względnie odnośną legendę — często równorzędnie podobiznę biskupa i księcia razem, albo jednego na awersie, a drugiego na rewersie.

Monetą typową dla tego okresu są przede wszystkim krzyżówki, zarówno nieme, jak i napisowe. Jest to moneta posiadająca zarówno na awersie, jak i na rewersie krzyż jako ornament, bądź skrzyżowane symbole religijne, często także kapliczkę. Poza tym wyróżnia się ta moneta charakterystycznym kształtem oraz wielkością i mniej lub więcej wysokim na obwodzie otokiem, nie spotykanym prawie w tej postaci na monetach obcych. Bita była ona w paru wielkościach do obola włącznie i jest bez wątpienia monetą polską — biskupią czy klasztorną, a bodaj i książęcą, bitą nieomal przez dwa wieki w okresie największego upadku

i rozterek wewnętrznych, a więc za Mieszka II, Masława i Bezpryma.

Tak było na ziemiach polskich mniej więcej do czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy uchwałą Sta-



Ryc. 3. Brakteat (jednostronna moneta z blaski srebrnej) z czasów Władysława Łokietka.

nów zarząd mennicą i regaliai państwa przeszedł raz na zawsze w ręce świeckie, eliminując całkowicie duchowieństwo w myśl zasady: „jedno Państwo, jedna moneta, żadne imiona świętych, żadna symbolika kościelna — jedynie symbol władzy i godło Państwa“.

Na monecie przekazywano potomności w mniej lub więcej udolnej podobiznie przejawy codziennego życia, pomniki architektury, wypadki o doniosłym znaczeniu historycznym.

Dzięki monecie tych czasów utrwalony został n.p. wygląd pierwotnej świątyni chrześcijańskiej w Poznaniu — rotundy wzniesionej przez Mieszka I, wygląd pierwotnego kościoła św. Michała na Skałce, wreszcie fasada katedry krakowskiej, wzniesionej na Wawelu za czasów Władysława Hermana.

Na monecie tych czasów utrwalono wypadki o doniosłym znaczeniu politycznym jak zajęcie Kijowa w r. 1018, zdobycie Czech i zajęcie Pragi w r. 1002, odzyskanie Śląska i fundację biskupstwa oraz katedry we Wrocławiu, czy ozdobienie czoła Bolesława Chrobrego koroną królewską. Utrwalono i powstanie Bezpryma w r. 1032, jak i powstanie ludowe Masława w r. 1033, utwierdzenie świeckich i duchownych instytucji Mieszka I i Bolesława Chrobrego za Kazimierza Odnowiciela, czy pokutę w Gnieźnie Bolesława Krzywoustego po zabiciu brata Zbigniewa. Upamiętniono i klęskę pod Krzyszkowem poniesioną w r. 1157 przez Bolesława Kędzierzawego, oznaczającą załamanie się jego dążeń wielkoksiążęcych. Dzięki brakteatom Władysława Laskonogiego z wyobrażeniem tura pod drzewem przekazana została, co prawda w sposób nieudolny, podobizna tego najpotężniejszego wówczas na ziemiach naszych zwierzęcia, jakże często w tych czasach stosowana jako personifikacja siły i odwagi.

Powstawała moneta polska i poza granicami kraju, jak wspomniane już solidy Bolesława Chrobrego, bite przez mnichów kijowskich w dwóch odmianach, utrzymanych w stylu ruskim tak w ujęciu ornamentu, jak i postaci króla, jego uzbrojenia i legendy cyrylicą. Ciekawy kwartnik śląski, wyobrażający księcia trzymającego koronę w ręku, bity przez Henryka I (III) Głogowczyka, jednego z najpotężniejszych książąt śląskich, spadkobiercę idei zjednoczenia ziem polskich, jednoczącego w swoim ręku spuściznę po Przemysławie II Pogrobowcu, Henryku IV Probusie, Mszczuju (Mściwoju) II Pomorskim, jak i część Wielkopolski wydartą Łokietkowi



Ryc. 4. Medal jednostronny
Zygmunta Starego.

wadzeniem najpierw tzw. szerokich groszy, później różnej monety grubej oraz złota.

Stosunkowo późno, bo dopiero w połowie XVI w., pojawił się na ziemiach polskich medal jako medal koronny lub okolicznościowy. Początkowo rozumiano pod tą nazwą kruszec, później plastyczne uzmysłowanie osoby, wydarzenia, kultu, wreszcie drobne dzieło sztuki nie związane z żadnym wypadkiem, odtworzone najczęściej na metalowym krążku, rzadziej w innym surowcu, cięte, lane lub bite, w tej postaci znane już ludom świata starożytnego.

Pierwsze w Polsce lane medale portretowe zadziwiają doskonałym poziomem artystycznym i realizmem opracowania tematu przez najwybitniejszych medalierów renesansu, jacy w Polsce lub dla Polski pracowali. Długi ich szereg rozpoczynają artyści tej miary, co sławny Jan Maria Mosca, twórca złotej serii medali jagiellońskich, Jan Jakub Caraglio, lub Hans Schwarz z Augsburga, jeden z największych mistrzów niemieckiego renesansu, twórca wspaniałego medalu kanclerza Szydłowieckiego i kilku jednostronnych medali Zygmunta Starego, opatrzonych charakterystycznymi dwuwierszowymi dystychami Andrzeja Krzyckiego (ryc. 4). Należeli tutaj i Holendrzy — Stefan van Holland i Jakub Jonghelinck. Twórcą licznych choć drobnych medali oraz dużej ilości stempli do monet bitych w tym czasie w Toruniu, a prawdopodobnie i w Wilnie, był Maciej Schilling, krakowianin, magister monetariae w Toruniu, pierwszy u nas twórca medali bitych stemplem, a nie lanych.

Powstawały rzadkie i wspaniałe dzieła sztuki medalierskiej dla Polski i poza jej granicami, jak realistyczne medale Zygmunta Starego i Ostroroga, roboty Macieja Gebła z Norymbergi, Jana Dantyszka, roboty Krzy-

z Poznaniem, Gniezmem i Kaliszem, potwierdza roszczenia tego księcia do osieroconej korony.

Czasy nie sprzyjały spokojnemu rozwojowi życia gospodarczego. Rozdrobnienie feudalne, waśnie i walki bratobójcze, brak stabilizacji pieniądza przynoszą rozpowszechnienie monety brakteatowej w XIII i XIV w. (ryc. 3). Trzykrotne jej wywoływanie (unieważnianie) w ciągu roku ubożyło ludność osiadłą i dawało szerokie pole do nadużyć podskarbach i innych urzędników książęcych. Naprawa pieniądza rozpoczęła się z zapro-

sztofa Weidlitza. Medale Wazów to przeważnie medale przedstawiające się bogato i wspaniale, przeładowane za Władysława IV i Jana Kazimierza alegoriami i ozdobami baroku, bite w złocie i srebrze. W okresie tym na plan pierwszy w żywym rozwoju sztuki medalierskiej wysunął się Gdańsk i Toruń, krótko Poznań i Wilno, rozpoczynając szereg donatyw (ex auro solido), medali koronacyjnych i okolicznościowych. Na czoło medalierów wysunął się Rudolf Lehman z Drezna, początkowo rytownik w Olkuszu, później pierwszy medalier mennic królewskich w Poznaniu i we Wschowie, a ostatnio w Wilnie, posługujący się sygnaturą w postaci dzbanuszka albo jabłka królewskiego na tarczy.



Ryc. 5. Medal Anny Leszczyńskiej z r. 1614 jednostronny lany w ołowiu.

Twórcami znanych w jednym zaledwie egzemplarzu dwóch portretowych medali Zygmunta III byli Hans Kel i Marcin Stamm z Poznania.

Do najlepszych również ówczesnych medalierów zaliczany był Hanusz Trylner z Wilna, twórca wielkiego medalu na zdobycie Smoleńska z r. 1611, oraz licznych portugalców¹ i półportugalców o bogatym ornamentacie stroju królewskiego na awersie i tarczy koronnej na reversie.

Za Zygmunta III doszedł do niebywałego mistrzostwa w swoim zawodzie Samuel Ammon z Gdańska, twórca największych, o niespotykanej finezji i bogactwie szczegółów medali i donatyw² bitych w złocie po 30, 50, 60, 70, 80, 90 i 100 dukatów sztuka, a po 2, 4, 5 i 6 talarów w srebrze ze znanym medalem bydgoskim³ na czele.

Zaważyli silnie w medalierstwie polskim swą indywidualnością dwaj niemieccy emigranci — Sebastian Dadler z Augsburga, najwybitniejszy naówczas przedstawiciel rubensowskiego baroku i Jan Höhn starszy z Norymbergi, współtwórcy wielu historycznych i ślubnych medali, a między nimi wielkiego, bardzo rzadkiego medalu Władysława IV na koniu z widokiem Gdańska na reversie z r. 1642.

¹ Moneta złota 10-cio dukatowa, pamiątkowa, bita w XVI i XVII w. na wzór monet portugalskich.

² Moneta najczęściej złota bita przez miasta na rzecz panującego.

³ Bity w złocie lub srebrze za Zygmunta III przez mennicę w Bydgoszczy o wyjątkowo bogatym rysunku.

Ostatnimi polskimi dziełami Dadlera były dwa medale Janusza Radziwiłła — jeden na upamiętnienie odniesionych zwycięstw i zdobycie Kijowa w r. 1651, drugi na tryumfalny wjazd do Wilna w r. 1653, oba zaliczane do najświetniejszych prac tego mistrza, naśladowanych bez żenady przez innych medalierów, jak to zresztą było we zwyczaju w owe czasy.

Dorobek długiego i płodnego życia Jana Höhna starszego (ojca) stanowiło około 100 medali, bitych za Jana Kazimierza i związanych przeważnie z historią Gdańska, czy to na odwiedziny i pobyt króla w Gdańsku, czy to na Pokój Oliwski, czy upamiętnienie przyłączenia Prus do Polski i jubileusz Gimnazjum Gdańskiego. Jego dziełem był m. in. pierwszy medal z legendą w języku polskim, bity dla Janusza Wiśniowieckiego¹.

Za Michała Korybuta i Jana III Sobieskiego słauił w postaciach alegorycznych liczne zwycięstwa tego króla Jan Höhn młodszy, godny następcy swego ojca i ostatni wielki medalier gdański. Dzięki Janowi Höhnowi młodszemu utrwalone zostały i zachowane dla potomności widoki licznych twierdz i miast: Gdańska (ryc. 8 i 9), Oliwy, Birż, Królewca, Szczecina, Rugii, Krakowa, Chocimia, Kamieńca, Wiednia, Budapesztu, Stralsundu, Konstantynopola i wielu, wielu innych.

Ze zmierzchem szlacheckiej Rzeczypospolitej upadać zaczęła i sztuka medalierska w Polsce, za Sasów prawie nie istniejąca wcale, chociaż wybito w tym czasie paręset medali i żetonów na upamiętnienie błahych skądinąd uroczystości dworskich.

Zabłysnęło raz jeszcze medalierstwo w Polsce za Stanisława Augusta. Większość medali powstawać zaczęła ponownie w Polsce, a to dzięki otwarciu w r. 1765 mennicy w Warszawie. Była to pierwsza w dziejach pracownia medalierska w stolicy, działająca bez przerwy lat kilkadziesiąt.

2. Ochrona zabytków numizmatycznych t.j. monet i medali o charakterze muzealnym nie przestawała interesować znawców i miłośników niemal od jej zarania. Stała się zaś głęboką troską wobec poniesionych przez numizmatykę polską olbrzymich strat.

O stratach poniesionych chociażby w okresie ostatnich 150 lat brak ścisłych danych. Są one olbrzymie, a przyczyny ich szukać należy nie tyle w rozbiorach Polski, ile w zawieruchach wojennych, jakie przeszły nielitościwie przez ziemie polskie.

Przechowały się wiadomości o zaginionych zbiorach numizmatycznych Stefana, biskupa chełmińskiego z r. 1480—1496, Jana Olbrachta posiadającego 630 sztuk w złocie, Zygmunta Starego i pierwszej żony jego Barbary, obejmujących 225 sztuk złota i 411 srebra.

¹ Posiadał na awersie popiersie Hetmana (buławę uzyskał po zgonie) w zbroi wprost, a w otoku legendę: JANUS XIANZIE NA ZBARAŻU WISNIEWIECKI KONIUSI KORONI KRZEMIENIECKI STAROSTA. Na reverse stylizowaną tarczę herbową 5-ciopolową z herbami Tyszkiewiczów i Wiśniowieckich, a w otoku podwójnym legendę: SKONCIL BIEG WIEKU SWEGO WIŚNIEWIECKI DNIA 9 NOVEMBRA W ROKU 1636. MAJĄC LIAT 38 ZALOSNA MALZONKE I DROBNE POTOMSTWO ZOSTAWIWSZY.



Ryc. 6. Ort gdański (1/5 talara) Zygmunta III Wazy z r. 1608 bity w srebrze.



Ryc. 7. Szeląg klipingowy (prostokąt) gdański bity w srebrze za Jana Kazimierza w r. 1657. Moneta miejska.

Wielkie i cenne zbiory posiadali Zygmunt August i Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński. Gromadzone przez Jana Sobieskiego zbiory numizmatyczne znalazły się ostatecznie częściowo w Wiedniu.

Gromadzili zbiory numizmatyczne liczni magnaci, jak w XVIII wieku Stanisław Lubomirski, marszałek Wielki Koronny, nieświezcy Radziwiłłowie, których zbiory ewakuowane w r. 1813 do Charkowa liczyły jeszcze 13.252 monety i medale.

W bibliotece poryckiej Tadeusza Czackiego przechowywany był rejestr numizmatów i medali Władysława IV i Zbąskiego.

Posiadali duże zbiory monet i medali referendarz koronny Sołtyk, Rzewuski Emir, Bielski, Antoni Radziwiłł w Berlinie, Potoccy i Branicy w Jabłonnie i w Wilanowie.

Gabinet monet i medali Stanisława Augusta wynosił 5451 sztuk. Część zbioru tego nabyta dla Liceum Krzemienieckiego znajduje się w Kijowie, w zbiorach tamtejszego Uniwersytetu. Bogate zbiory, poczynając od czasów Władysława Jagiełły, posiadała Mennica Wileńska.

Gabinet monet i medali Uniwersytetu Warszawskiego liczył w pierwszych latach Królestwa Kongresowego z górą 30.000 sztuk¹.

Duże zbiory numizmatyczne były własnością Biblioteki Krasieńskich na Okólniku i Zamoyskich na Senatorskiej w Warszawie, Potockich pod Baranami w Krakowie, Ossolineum.

Poszły do tygla złotniczego, pomniki numizmatyczne niezliczonych zbiorów prywatnych. Przepadły bezpowrotnie setki i tysiące zbiorów numizmatycznych rozsianych po zamkach i dworach Śląska, Pomorza i Warmii.

¹ Straty kulturalne Warszawy, praca zbiorowa pod redakcją Wł. Tomkiewicza r. 1948, wyd. Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Sichergestellte Kunstwerke — Krakau 1939. 16. XII. Frank.

ze zbiorami Hohenzollernów (Kamieniec-Kamenz), Schaffgotschów, Notstitzów, Lobkowitzów, Lichtensteinów, Auerspergów, Bernsteinów, Rosenbergów na czele, obejmujące przede wszystkim przepiękne i rzadkie monety i medale związane z historią Polski.

Zginęły wielkie zbiory numizmatyczne państwowe, miejskie, kościelne diecezjalne i mniejsze prywatne.

Uległy bezpowrotnej stracie bogate zbiory Gdańska, Wrocławia, Legnicy, Brzegu, Gliwic, oraz szeregu miast wielkopolskich i śląskich. Nie ocalał gromadzony od wieków skarbiec jasnogórski (proces Macocha). Katalog zbiorów jednego Malborka obejmował przed drugą wojną światową aż 7 tomów in folio.

Duże zbiory posiadała Mennica Warszawska oraz Bank Polski.

Przepadły bezpowrotnie dla Polski liczne zbiory sprzedawane bądź na aukcjach poza granicami kraju, bądź nabyte w kraju przez zagranicę.

Nie tak to dawne czasy, gdy z zabytkową monetą polską i medalem spotkać się można było nie tylko w witrynach okien sklepów uprawiających zawodowo handel tymi zabytkami. Proponowano je często w oberżach, w starych rodzinach kupieckich przygodnym klientom swoim, wysypując jednocześnie na stół nieraz zawartość niejednego sepecika lub blaszanki.

Była w tych czasach na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim niemal do r. 1905 w obiegu jeszcze dawna moneta stanisławowska w postaci całkowicie już wytartych trojaków Stanisława Augusta, fabrykowanych nieraz z powodzeniem z guzików miedzianych, pochodzących z płaszczów żołnierskich.

Dziś należy to wszystko do przeszłości. Zawierucha wojenna zmiotła większość zabytków.

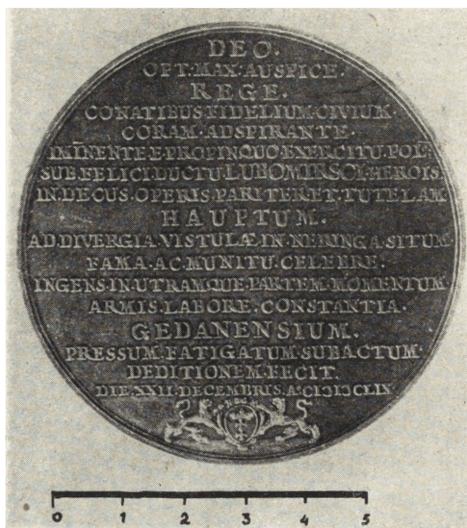
Stratę jednak bodaj największą w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu poniosła i ponosi numizmatyka polska z racji masowego wyzbywania się wyrobów z metali szlachetnych przez ludność. W ten sposób przez nieświadomość idą nieraz do tygła i prawdziwe dzieła sztuki.

Koncesjonowane zbiornice t.zw. złomu srebrnego i ich punkty usługowe rozsiane po całym kraju, oraz zakłady trudniące się dalszą przeróbką metali szlachetnych rozwijają ożywioną niekontrolowaną przez numizmatyków działalność, posługując się prasą codzienną, na łamach której periodycznie zamieszczają ogłoszenia, oznajmiające o organizowanym skupie srebra do monet włącznie.

Zagadnienie ochrony zabytków numizmatycznych przed stopieniem w tygłu wychodzi przeto daleko poza ramy niniejszego artykułu i może być rozwiązane jedynie na drodze ingerencji czynnika kontrolnego, powołanego przez władze z pośród znawców numizmatyki polskiej i obcej.



Ryc. 8. Medal Jana Höhna młodszego bity w srebrze na zdobycie fortalicji głównej Gdańska przez Jerzego Lubomirskiego w r. 1657. (Awers).



Ryc. 9. Medal Jana Höhna młodszego bity w srebrze na zdobycie fortalicji głównej Gdańska przez Jerzego Lubomirskiego w r. 1657. (Rewers).

Ściśle związaną z zagadnieniem ochrony zabytków numizmatycznych jest sprawa należytego zorientowania bodaj w ogólnych zarysach z pojęciem numizmatu, jego zachowaniem i rzadkością.

Szczególniejszego znaczenia z wymienionych względów nabiera sprawa ustalania, czy badany obiekt jest prawdziwy czy też jest falsyfikatem, odróżnianie falsyfikatów, a wreszcie sprawa należytego przechowywania, konserwacji, katalogowania i inwentaryzacji zbiorów.

Wreszcie potępić należy barbarzyńskie metody postępowania z zabytkami numizmatycznymi, polegające np. na znaczeniu poszczególnych numizmatów atramentem lub tuszem bezpośrednio na monecie, stosowanie pun-cyn bądź innych znaków rozpoznawczych, usuwanie na drodze mechanicznej lub chemicznej patyny, niewłaściwe lub nieumiejętne traktowanie obiektów kwasami lub alkaliami, a w punktach skupu t.zw. złomu srebrnego niszczenie samego zabytku przy stwierdzaniu jakości metalu przez nagminnie stosowane oczyszczanie powierzchni raszplą lub innym ostrym narzędziem. Wskazane byłoby, aby błakające się jeszcze tu i ówdzie pojedyncze okazy numizmatów trafiły do zbiorów publicznych, gdzie będą właściwie konserwowane i uzupełnią nasze przetrzebione kolekcje.